

Ryszard Mścisz

Ojciec

promyk światła co świecił tak długo
i zgasł to znaczy rozdzielił się na miliony ludzi
których życie rozbłysło wśród przyziemnych trosk

znów grób stał się kolebką co wykołysze w nas
dzieci dobrych synów i córki tak rozumnych
i wdzięcznych wspaniałemu Ojcu który zawsze pamięta
czuwa by uśmiech nieść co dzień i na przekór bo przecież
tylko nim poskramiamy burze i słony deszcz oczu

myślałem zawsze Święty mieszka w złożonych ramach obrazu
na stronach ksiąg krainach w których nigdy nie byłem
i nagle zwykły Karol który wyziera nawet zza papieża umie przekonać
właśnie wtedy kiedy wstydliwie zaprzecza i żartuje
dostojeństwo zarzucając na plecy i przekomarzając się z nim
nie to nieprawda wystarczy kochać zawsze i wszędzie nawet
wroga który strzela i tego co uparcie nie wierzy czyniąc z tego wiarę
wystarczy być tak zwyczajnym żeby stać się niezwykłym jedynym
ale być nim i umieć to talent czysty niezwykły i mądrość
dobrego serca poezja wiary i rola dla której Bóg wybiera swego aktora

nasz dobry polski Ojciec watykański Ojciec wadowicki krakowski
który chronił i karmił upominał serdecznie i kochał a piekło objaśniał
wstydem piekącym sumieniem i tym że ludzie zostawią cię sam na sam
ze sobą zapomną pozbawią zmartwychwstania które raduje nie boli
i byliśmy tak bezpieczni tak czule objęci spokojni nawet gdy zmylił nas krok

On swój ból koił troską o innych był godnym Synem wiernym Hiobem
cierpiał tak długo do końca w który nikt z nas nie chciał wierzyć
musiał odejść bo Bóg chciał mu wręczyć nagrodę czekał na długą serdeczną
rozmowę w której pragnął się dzielić dziękować dać ukojenie i pewność
musiał odejść bo wreszcie trzeba sprawdzić pozwolić być ludziom dorosłymi
dać kroczyć mądrze i pięknie z uśmiechem podtrzymując w sobie światło do końca

Ryszard Mścisz

Ten wiatr

zerwał się wiatr przewrócił ostatni raz
karty Księgi i zamknął ją na zawsze pozostawił
dla tych co zostali pojednani przez śmierć która
zawstydzona przejęta rolą jak rzadko przyszła
by smutkiem nasycić miliony rozpaczą co wkrótce
wzrośnie w świętość na naszych oczach

ziemski Ojciec Święty zasiądzie z niebieskim
by spojrzeć na dzieło wielkie pokłady miłości
zbudzone wśród żywych i odkryte na nowo
lecz jak długo przetrwa nieśmiertelne w skażonych
życiem ułomnym duszach i ciałach
czy z wiatrem Duchem wzniesiemy się ulecimy
przez czasy i wieki z naturą która żyje w nas